

Jedność Obu Gałęzi i Ich Współpraca w Misji

1800 - 2000

Jeanne Cadiou ss.cc., Przełożona Generalna
Enrique Losada ss.cc., Przełożony Generalny

*Rzym, 23 listopada 1999
Rocznica śmierci Dobrej Matki*

Drogie Siostry i drodzy Bracia!

Wspólne spotkanie Kapituł Generalnych Braci i Sióstr w dniach 14, 15 i 16 września 1994 zaowocowało pewnymi decyzjami, sugestiami i zaleceniami, które zostały ujęte w liście, który stanowi część Dokumentów Kapituły każdej z gałęzi Zgromadzenia. Jedną z rekomendacji była bardziej skierowana do Przełożonej Generalnej Sióstr i do Przełożonego Generalnego Braci. Zostali oni poproszeni o wspólne przygotowanie i opublikowanie listu okólnego, który rozwinąłby zagadnienie "jedności obu gałęzi i ich współpracy w misji".¹

Świadomi tego, że "Zarządy Generalne Braci i Sióstr razem stanowią ostateczną instancję, gwarantów jedności całego Zgromadzenia",² widzieliśmy, że ta prośba towarzyszyła nam przez pięć lat od momentu naszego wyboru. Przygotowanie tego listu stało się przedmiotem poszukiwań i wymiany, które stały się dla nas i dla naszych rad źródłem obserwacji, refleksji i konfrontacji dotyczącej sposobu rozumienia, życia i promowania jedności całego Zgromadzenia.

Chcemy wam powiedzieć o drodze, która nas ku temu wiodła. Jeśli nawet temat ten został włączony do agendy naszej działalności już od pierwszego spotkania obu naszych rad, to jednak dopiero na początku 1996 roku proces ten zaczął stawać się bardziej aktywnym. Po wspólnie przeprowadzonym studium, podjęliśmy decyzję co do metodologii, która

¹ List do Sióstr i Braci Zgromadzenia Najświętszych Serc. Decyzje trzydziestej drugiej Kapituły Generalnej Sióstr, Rzym 1994; Decyzje trzydziestej piątej Kapituły Generalnej Braci, Rzym 1994.

² Konstytucje, Rozdział 1, artykuł 8, Rzym 1990.

określiła bazę dla naszej pracy i refleksji, ale także plan naszego listu. Odtąd, zdecydowaliśmy się na korzystanie z tradycyjnej kościelnej pedagogii "zobaczyć, osądzić i działać" inspirowanej przez duszpasterską praktykę samego Jezusa, podjętej i kontynuowanej przez Sobór Watykański II w rozpoznawaniu, interpretowaniu i odpowiadaniu na znaki czasu.³

Do końca roku 1996, mieliśmy już sposobność uczynienia licznych wizyt w prowincjach i regionach, spotkania tej czy innej grupy braci i sióstr, którzy współpracowali w niektórych obszarach duszpasterstwa, formacji lub animacji. Wydawało się nam to zupełnie odpowiednie i konieczne, by poprosić niektóre z tych grup o ich wkład oparty na ich doświadczeniu. Dokonując tego wyboru, pragnęliśmy pozostać tak dalece uniwersalni jak to tylko możliwe, próbując zebrać razem egzystencjalne echa tego, w jaki sposób jest przeżywany ten fundamentalny element naszego charyzmatu SS.CC., czyli jedność braci i sióstr współpracujących w misji. Większość poproszonych nie potrzebowała wiele czasu na to, by przysłać nam w formie pisemnej owoc ich refleksji.

Te miejsca, które zostały poproszone o swój wkład i doświadczenia tam czynione, nie są jedynymi doświadczeniami jedności. Nasz czas spędzony we wspólnotach na całym świecie i różnego rodzaju aktywności, ku którym jesteśmy wezwani w naszym duszpasterstwie stały się również doskonałym sposobem odkrywania radości i ryzyka, wyzwań i dobrodziejstw naszej współpracy. Dla nas to wszystko stanowiło dodatkowy bodziec do szczególnej uwagi w procesie przygotowania tego listu, a szczególnie w takich obszarach jak, współpraca we właściwym tego słowa znaczeniu, wzajemne relacje, wspólne życie a nawet wspólne struktury animacji i formacji. Uważaliśmy, że nasz sposób mówienia o współpracy między Braćmi i Siostrami powinien rozpocząć się od naszych osobistych doświadczeń poczynionych na tym obszarze, i dlatego też pozwoliliśmy sobie na podzielenie się nimi z wami. Na koniec, potrzebowaliśmy trochę czasu na ocenienie tego, jak przeżywaliśmy ten wymiar **informacji – dialogu - decyzji** na poziomie naszych własnych zarządów, następnie także, aby spojrzeć na

³ Por. Sobór Watykański II, *Gaudium et Spes*, nr 4 i 44.

rodzaj wzajemnych relacji jakich doświadczamy między sobą, a także na to gdzie się znajdujemy w odniesieniu do tej jedności, ku której wspólny dokument naszych Kapituł zachęca wszystkich członków Zgromadzenia, aby uczynili jeden krok więcej.⁴

W świetle całej tej rzeczywistości, w której uczestniczymy i z perspektywy naszej własnej posługi w zakonnej rodzinie Najświętszych Serc, proponujemy część "widzieć" naszego listu. Przedstawia on wkład, o który poprosiliśmy, nasze osobiste doświadczenia i pewną ocenę współpracy obecnych Zarządów Generalnych. Staraliśmy się zobaczyć, skoncentrować się na tych sytuacjach w postawie, która jest zarówno otwarta i krytyczna, a także spojrzeć na to w sposób kontemplacyjny.

W drugiej części naszego listu próbowaliśmy przedstawić racjonalne i ewangeliczne aspekty "osądzić", wychodząc od klasycznego kryterium z artykułu 8 naszych Konstytucji. To pozwoliło nam otworzyć nowe horyzonty. Prezentujemy tutaj coś w rodzaju małej bazy danych, w której wszystko można brać pod uwagę, pod warunkiem, że zostanie to rozważone (bez popadania w relatywizm) zanim zostanie wprowadzone w życie.

Część trzecia rozwija główny cel naszego listu, tzn. "działać", przekształcenie naszej rzeczywistości, którą w sobie zawiera, jak również proces nawrócenia, ku któremu jesteśmy wezwani, proces naznaczony postawą jasności, realizmu, powagi, ryzyka oraz odwagi. Biorąc pod uwagę ruch wprowadzony w bieg przez Kapituły Generalne 1994 roku, musimy razem kroczyć do przodu w naszej podróży, która zawiera w sobie doświadczenia jedności stojąc na progu trzeciego stulecia naszego Zgromadzenia.

Jeszcze słowo więcej na temat konceptu tego listu. Jego lektura ukaże wam, że obraliśmy podejście syntetyczne i tematyczne, oparte na naszych obecnych Konstytucjach i na obecnie przeżywanym doświadczeniu jedności w Zgromadzeniu. Nie zamierzaliśmy, aby było to studium historyczne. Nie mieliśmy bowiem ku temu ani czasu ani też wymaganej dokumentacji przygotowawczej, aby podjąć się takiego zadania. W tym miejscu

⁴ List do Sióstr i Braci Zgromadzenia Najświętszych Serc.

chcielibyśmy uczynić apel, aby ktoś, kto w sobie poczuje takie pragnienie, by przeprowadził badanie naukowe pod kątem tej szczególnej perspektywy. Dalej, list ten nie zamierza być doktrynalną czy też teologiczną ekspozycją szczególnego aspektu charyzmatu, jakim jest jedność Braci i Sióstr. Pogłębione studium przez kogoś z naszej rodziny zakonnej mogłoby stać się interesującym przedmiotem badań, co byłoby z korzyścią dla wszystkich.

Jeszcze jeden szczegół: cztery ręce piszą nasz wspólny list. Z pewnością poznasz bez większego problemu autora każdej z przedstawionych sekcji. To nic nie szkodzi, bowiem jest to nasz złączony list. W ten też sposób proponujemy go w kontekście przygotowania i celebracji dwusetnej rocznicy naszej rodziny zakonnej.

I. DOŚWIADCZENIA WSPÓŁPRACY

A. Echa płynące z wkładów poproszonych o to Braci i Sióstr

Pozwólcie mi najpierw wyliczyć grupy, które odpowiedziały na nasze wezwanie z roku 1996, i w ten sposób zapewniły materiał do refleksji i opracowaniu tego listu: Marcela de Taboda (Peru), Javier Cerda (Chile) i Enrique Moreno (Chile), liderzy ENCLAVE, międzynarodowe doświadczenie odnowy, proponowane Braciom i Siostram z Ameryki Łacińskiej.

Bracia i Siostry zaangażowani w misję w Mozambiku, która należy do Priorytetowego Projektu Misyjnego/Misyjnego Projektu Zgromadzenia w Afryce.

Bill Heffron (USA Wschód) i Helene Wood (Pacific-USA) - liderzy programu Doświadczenie SSCC, który był przeprowadzany przez kilka lat w Wareham, USA.

Carmen Rosa Cornejo i Bertrand Cherrier, odpowiedzialni za Duszpasterstwo Młodych i Powołań w swych prowincjach we Francji.

Bracia i Siostry współpracujący w Projekcie Apostolskiego Życia Zakonnego SS.CC. w rejonie Valdivia w Chile.

María Pía Lafont i Miguel Díaz, odpowiedzialni za ciągłą formację w swoich prowincjach w Hiszpanii.

Bracia i Siostry zaangażowani w Projekt Życia Zakonnego SS.CC. we wspólnej misji w Prowincji Sandia (Peru) w San Juan del Oro dla Braci i w Putina Punco dla Sióstr.

Mistrz i Mistrzynie Azjatyckiego Nowicjatu w Quezon City na Filipinach.

Na koniec tej listy nie chcemy pominąć milczeniem grupy Braci i Sióstr, którzy są w Kinszasie. Poprosiliśmy o ich współpracę, ale okoliczności związane z trudnościami politycznymi, atmosfera wojny i grabieży nie sprzyjała zarówno brakiem czasu jak i duchowego nastawienia ku temu, aby ich doświadczenia przelać czarno na białym. W tym miejscu, wszystkim pragniemy wyrazić naszą wdzięczność.

Nadesłane doświadczenia mają wartość samą w sobie; tzn. w takim rozmiarze, w jakim były one przeżywane i oceniane wspólnie jako Bracia i Siostry. Nie możemy tutaj odtworzyć wszystkiego, ale to co się tutaj znalazło jest krótko syntezą głównych obserwacji i pytań, zgodnie z różnymi obszarami współpracy.

Co się tyczy formacji stałej, to widoczne jest wzajemne ubogacanie się. Często propozycje i sesje związane z rokiem sabatowym, zawsze dobrze przygotowane, pozwalają ich uczestnikom doceniać drugą gałąź i poznać ją po raz pierwszy. Ludzie odkrywają siebie jako wzajemnie się uzupełniający. Uczą się od odmiennej płci i dostrzegają wielką słabość rzeczywistych doświadczeń współpracy. Wiele razy takie okoliczności stawały się okazją przyznania się do tego wobec siebie nawzajem, nawet do przebaczenia sobie nawzajem wzajemnych uprzedzeń i uczynienia kroku na drodze większego zaufania. Pozostaje pytanie: w jakiej mierze proces ten, rozpoczęty podczas formacji stałej, może być kontynuowany po powrocie do "normalnego życia" wspólnoty lub duszpasterskiego zaangażowania? Niektórzy Bracia i Siostry stwierdzają, że po prostu zaprzyjaźnili się z tą czy inną osobą. Poważnym pytaniem, na które trzeba spojrzeć, jest: w jaki sposób możemy wyobrazić sobie "jednostronne" kontynuowanie i pogłębianie tych wspólnych doświadczeń w formacji stałej? Widoczne są już tam i ówdzie pewne rezultaty tego.

Inne grupy Braci i Sióstr (czy możemy uważać je za awangardę?) doszły już do tego momentu, że razem wypracowują wspólne projekty apostolskie i

duszpasterskie. Wydaje się, że jakość tego co się osiąga, zależy od czasu, jaki jest dany na wzajemne poznanie się, na spotkanie się i położenie fundamentu pod dany projekt. We wszystkich świadectwach występuje szczególna uwaga na wartościowy czas poświęcany na modlitwę i celebrację Eucharystii. Wzajemne dopomaganie sobie jest siłą, a uzupełnianie się odgrywa rolę w podtrzymywaniu i kontynuowaniu projektu życia i misji. Relacje między Braćmi i Siostrami są doświadczane w prostocie i traktuje się siebie nawzajem jako równych sobie. Grupa w rejonie San Juan del Oro - Putina Punco (Peru) dostrzega, że jednym z bogactw tego jest "komplementarność na wszystkich poziomach, nawet w domowych odpowiedzialnościach... Ten styl życia, który sprawia, że czujemy się normalnymi ludzkimi osobami i który pomaga nam lepiej żyć naszymi ślubami... stojąc naszymi stopami na ziemi, marzyć i wynajdywać nowy styl zakonnego życia SS.CC."

Rozpoznanie rozmiaru tego wyzwania, jaki reprezentuje współpraca apostolska i duszpasterska, także pojawia się we wszystkich raportach. Ludzie mają problemy z pełnym zaakceptowaniem jedni drugich, trudności w międzyosobowych relacjach mogą spowolnić jeśli nie całkowicie zniweczyć projekty. Ewidentnym jest iż dialog jest bazą dla wszelkiego przystosowania lub ewolucji wspólnego projektu. Sprawa nowych inicjatyw jest często delikatna. Skąd oni przychodzą? Kto ich przyjmie? Kto ich proponuje? Jak są wykształceni? Często pojawia się tutaj wrażliwość. Nawet rywalizacja może tutaj występować.

Pozostaje obszar formacji początkowej, w której normalnym jest dzisiaj przedstawiać rodzinę SS.CC. jako Zgromadzenie Braci i Sióstr, bez zaprzeczania trudności jakie występowały w historii. Jedność obu gałęzi jest ogólnie dobrze wartościowana przez młodych, którzy do nas przychodzą. Jeśli jakaś młoda kobieta poznaje Zgromadzenie poprzez jego gałąź Braci, to tak samo zdarza się, że niektórzy młodzi mężczyźni poznają Zgromadzenie poprzez nasze Siostry. Niektóre nowicjaty włączają spotkania nowicjuszek i nowicjuszy w swój roczny program, którego głównym elementem jest życie realizowane w braterstwie i refleksji dotyczącej tej duchowości SS.CC., którą mamy wspólną. Nowicjusze i nowicjuszki w Quezon City, Filipiny, mają

porządek realizowany w dwóch rytmach: liturgia, niektóre kursy, pewne posiłki, praca domowa i czas rekreacji są wspólne dla Braci i Sióstr, podczas gdy pewne studia, jeden posiłek dziennie, ewaluacje i sprawy finansowe są przeżywane odrębnie.. Wszyscy Bracia i Siostry cenią sobie ten podwójny rytm i uważają to za szkołę uczącą otwartości, szacunku, wolności i harmonii, co dokonuje się w nieustannym dzieleniu się darami męskości i kobiecości. Jakkolwiek oni nadal tam "starając się odkryć pierwotną wizję Dobrego Ojca i Dobrej Matki, rozpoznają, że istnieje wiele ryzyka, doświadczają ran i zranień." Jednak dalej wierzą, że jedność ma podstawową wartość dla Zgromadzenia, dla świata i dla Królestwa. Podobnie też dzielą się wspólnymi odpowiedzialnościami.

B. Osobiste doświadczenie: Enrique Losada

Z innej okazji pisałem już o moim czasie w formacji podstawowej.⁵ Wyjaśniałem tam, że doświadczyłem formacji już po Soborze Watykańskim II, jednak biorąc pod uwagę bliskość do tego wydarzenia i do ewolucji prowincji hiszpańskiej, z której pochodzę, poznałem i doświadczyłem najpierw stylu formacji, która charakteryzowała nasze prowincje braci od końca Drugiej Wojny Światowej do czasów kryzysu, lat, podczas których czyniłem moje pierwsze kroki w Zgromadzeniu.

Jak każdy wie, nie uważam za konieczne zatrzymywać się przy punkcie mówiącym, że ten rodzaj tożsamości formacji początkowej ze Zgromadzeniem Braci i Sióstr był bardzo słaby. Utożsamiano się z gałęzią męską Zgromadzenia, które praktycznie uważane było za instytut zakonny oddzielny od tego Sióstr. Odniesienia do historii Zgromadzenia nie były nadmierne. Koncentrowały się one szczególnie na Dobrym Ojcu, Ojcu Damianie, misjonarzach Pacyfiku, na partykularnej historii wspólnot prowincjalnych i ich misji. Książki, artykuły i dokumenty, które były używane w formacji kandydatów albo nie wzmiankowały gałęzi żeńskiej⁶ albo

⁵ Enrique Losada ss.cc., *Piąty List Okólny do Braci*. Rzym 1996.

⁶ Bernard Garric ss.cc., *Zakonnik Najświętszych Serc*, Fairhaven 1954.

też takowa wzmianka była trudną do zrozumienia dla tych, którzy dopiero co rozpoczynali swą podróż w Zgromadzeniu.⁷

Ale muszę powiedzieć więcej. Jednym z dokumentów, który miał większy wpływ w formacji początkowej w naszym Zgromadzeniu po Soborze, włączając także głębokie reperkusje, jakie wywarł na mnie samego, z pewnością bardziej niż pisma wcześniej wzmiankowane, była Reguła Życia.⁸ Lecz także i ona nie mówi nic o jedności Braci i Sióstr. Wnikliwy czytelnik, jakim ja byłem, tego pięknego dokumentu uważanego za instrument zgromadzeniowej odnowy, mógł czuć się połączony ze Zgromadzeniem zaprezentowanym w Regule Życia, nie dostrzegając, że jedną z najbardziej podstawowych cech charakterystycznych tego Zgromadzenia była jedność Braci i Sióstr.

Jasne jest iż to wszystko nie jest owocem zaniedbania lub zapomnienia, nawet jeśli niektóre sprawy mogłyby być temu przypisane, szczególnie w gałęzi męskiej. Jest to raczej rezultat podjętych orientacji od czasu schizmy, która dotknęła Zgromadzenie w połowie ubiegłego stulecia.⁹ Te orientacje były głównie kierowane ku Braciom i Siostram żyjących jedność charyzmatu, ale zarazem zachowujących rozróżnienie, a nawet rozdział między dwoma gałęziami. Wydaje się, że rezultatem bardziej niż wszystko inne było położenie akcentu na drugą część oraz niewystarczająca uwaga kierowana ku części pierwszej, szczególnie przez braci.

Wracając do mojego osobistego doświadczenia, prawdą jest, że wiedziałem o istnieniu Sióstr jeszcze przed wstąpieniem do Zgromadzenia. Jako student w Villaneuva-Claudio Coelho, jednego z kolegów Braci w Madrycie, na ostatnim roku mieliśmy pewne zaangażowania w szkole Paraíso, która była kierowana przez Siostry. W ten sposób nie mogę zaprzeczyć, że je znałem, nawet jeśli to było tylko na zasadzie z widzenia.

⁷ Antoine Hulselmans ss.cc., *Le Chapitre Préliminaire de la Regle de la Congrégation des Sacrés Coeurs*, Braine-le-Comte 1948.

⁸ Reguła Życia, Rzym 1970.

⁹ Ignacio de la Cruz Banos ss.cc., *Le Tres Révérend Pere Euthyme Rouchouze. Annales 1963 - vol. VII, nr 33*. Odwołuję się do paragrafu piątego studiów O. Ignacio del la Cruz opublikowanych w *Annales* w latach od 1958 do 1963. Cały paragraf jest poświęcony dwóm gałęziom Zgromadzenia. Jest to ostatnia konferencja, jaką O. Rouchouze wygłosił na spotkaniu Sióstr podczas Kapituły w Paryżu w sierpniu 1854 roku, a która jest szczególnie znacząca w odniesieniu do tego zagadnienia.

Jednak prawdą jest, że kiedy wstąpiłem do nowicjatu, utraciło to dla mnie na ważności.

Pozwolę sobie przytoczyć w tym miejscu anegdotę, która ze względu na jej znaczący charakter dla tego, co właśnie powiedziałem, zasługuje na podzielenie się tym. W trakcie mego nowicjatu przydarzyło się całkiem niecodzienne zdarzenie jak na ten czas: Szkoła w Villaneuva-Claudio Coelho zorganizowała tydzień powołaniowy i w tym celu zaprosiła nowicjuszy, którzy byli swego czasu jej studentami, aby uczestniczyli w tym tygodniu i dali świadectwo swego powołania zakonnego. Z szesnastu nowicjuszy, którzy tworzyli nasz rocznik, czterech uczęszczało wcześniej do Kolegium w Villaneuva-Claudio Coelho, a teraz za specjalnym pozwoleniem podróżowaliśmy do Madrytu z San Miguel del Monte oddalonego od stolicy kraju o około trzysta kilometrów na północ. Prawdą jest, że po wielu miesiącach spędzonych "z dala od oszałamiającego tłumy", było to wielką przygodą dla nas. Radowaliśmy się z możliwości ujrzenia naszych rodzin, przyjaciół, kolegów ze szkolnej ławy wraz z naszymi nauczycielami. Po przybyciu do Kolegium, daliśmy tam świadectwo naszego powołania zakonnego. Dzień naszego powrotu. Kiedy byliśmy w drodze powrotnej z Madrytu do San Mguel, popsulo się nam nasze auto w pobliżu domu zakonnego, który okazał się być domem naszych Sióstr. Brat, który prowadził nasz samochód, zabrał nas do naszych Sióstr. Był to dom nowicjatu i Mistrzynie nowicjuszek była szczęśliwa podejmując nas i otaczając nas wspaniałą gościnnością. Pokazując nam dom opowiadała z afekcją historię Zgromadzenia i podkreślała to, że Bracia i Siostry tworzą jedną rodzinę zakonną. To uczyniło na nas wielkie wrażenie, ale myślę iż była to jedyna jasna i wyraźna wzmianka tego aspektu naszej formy życia zakonnego, co najmniej ta, którą pamiętam z czasu całego mojego nowicjatu.¹⁰

Potem, lata scholastykatu nie przyniosły wielkiego postępu. Z pewnością, posiadanie wspólnoty Sióstr nie dalej niż dwieście metrów od naszego domu sprawiało, że ich istnienie było czymś oczywistym i istniały

¹⁰ Dom nowicjatu Sióstr znajdował się na ulicy Romero Girón w Madrycie, a Mistrznią w tym czasie była María Dolores Martinez.

pewne relacje z nimi. Co najmniej jeden z naszych nauczycieli szedł każdego poranka do domu Sióstr by celebrować tam Eucharystię, a raz w roku, w czasie Bożego Narodzenia, wszyscy studenci udawali się tam, aby śpiewać kolędy, po czym Siostry gościły nas popołudniową herbata. Prawdą jest też i to, że na koniec moich lat studenckich mieliśmy liczne odwiedziny nowicjuszek i czasowych profesek w naszym klerykacie. Ale były to bardziej wizyty wg protokołu, w którym Siostry spotykały się z formatorami i wybranymi bardziej znaczącymi studentami, pośród których ja nie byłem obecny.

Jakkolwiek muszę nadmienić, że podczas moich lat studium teologii, przez trzy wakacje letnie byłem w Anglii pracując i ucząc się tam języka.¹¹ Tam, ku memu zdziwieniu, relacje między braćmi i siostrami były bardziej rodzinne niż u nas w Hiszpanii. Prawdą jest iż owe ciepłe powitanie jakim obdarzyły mnie Siostry było dla mnie błogosławieństwem i odtąd utrzymywałem bardzo bliskie relacje z nimi. W pewnym znaczeniu, to doświadczenie było dla mnie znakiem zapytania dotyczącym tego, że ta cecha charakterystyczna naszego Zgromadzenia, która dla braci i sióstr innej prowincji - w tych latach jedynej, którą znałem oprócz mojej własnej - miała więcej znaczenia lub co najmniej tak się wydawało na pierwszy rzut oka.

Kończąc formację początkową, moje zaangażowanie apostolskie było całkowicie skoncentrowane na studiach uniwersyteckich i świecie edukacji. Było to dziesięć lat naznaczonych dużą aktywnością, wzrostem i dojrzewaniem w moim utożsamianiu się ze Zgromadzeniem, ale także rozpoznawaniem w tym utożsamieniu się próżni o której już mówiłem na innym miejscu.¹² Bez wątpliwości, przynależała do niej integracja tego bardzo ważnego aspektu naszej rodziny zakonnej, a mianowicie jedności braci i sióstr w tym samym powołaniu i misji, co wcześniej było nazywane "celem Instytutu".

Podczas tych lat, kiedy byłem członkiem Zarządu Prowincjalnego Prowincji Hiszpańskiej jako radny, mieliśmy kilka spotkań jako Zarządy Prowincjalne Braci i Sióstr. Były one wyrazem wspólnie dzielonego przez obie

¹¹ Mieszkałem wtedy w Epsom u rodziny, której dom znajdował się blisko konwentu naszych sióstr.

¹² Enrique Losada ss.cc., dok. cyt.

gałęzi pragnienia współpracy. W sposób podstawowy, była to jedna z konsekwencji procesu, który dokonywał się w całym Zgromadzeniu poczynając od inicjatywy sióstr. Od ich Kapituły Generalnej w roku 1968, i podczas kolejnych w latach 1971 i 1975, poddały one przemyśleniu definicję żeńskiej gałęzi Zgromadzenia w kategoriach bardziej apostołskich i zgodnie z tym także relację z gałęzią męską. Jeśli do tamtego momentu misja Zgromadzenia była realizowana przez Braci i Siostry odrębnie, z różnymi i dobrze rozróżniającymi się zadaniami, to teraz ta misja winna być pojmowana bardziej w kategoriach współpracy. Równocześnie była bardziej akcentowana autonomia żeńskiej gałęzi w relacji do Przełożonego Generalnego (braci) i poszukiwano nowych form dla więzi obu gałęzi w celu zapewnienia jedności Zgromadzenia. Ta inicjatywa Sióstr została w dobrej mierze oceniona podczas Kapituły Generalnej Braci w roku 1976 a na następnej Kapitułe w roku 1982 zostało to uświęcone w pierwszym rozdziale nowych Konstytucji.¹³

Prawdą jest, że te sporadyczne spotkania Zarządów Prowincjalnych nie były zadawalające. Oczywistym było, że nie można wymazać historii podczas pierwszej próby za pomocą całej tej dobrej woli, jaka istniała w odniesieniu do współpracy. Z drugiej strony stawało się także oczywistym iż współpraca między Braćmi i Siostrami wymagała brania pod uwagę nie tylko historii Zgromadzenia lae także zdolności do współpracy pomiędzy mężczyznami i kobietami w kontekście kościelnym, społecznym i kulturowym, który ulegał zmianie. Jednak w tym samym czasie ten kontekst nadal powodował wiele wykluczeń, uprzedzeń, braku zrozumienia i ran, które nie były łatwe do zmiany i szybkiego uleczenia. Co więcej, koniecznym było uświadomienie sobie, że współpraca między ludźmi, niezależnie od płci lub kondycji, jest wiele trudniejsza niż praca na swój własny rachunek.

Stawiając czoła tak wielu trudnościom i problemom doświadczanym na poziomie współpracy, która była czymś nowym dla nas, zakończyło się to wycofaniem się z pewną dyskrecją. Doświadczano się zbyt wiele trudności w

¹³ Édouard Brion ss.cc. *Les Soeurs des Sacrés-Coeurs: nouvelle optique missionnaire et transformations institutionnelles (1948-1979)*. Rzym 1997.

swej własnej gałęzi, dlatego też nie było potrzeby komplikowania rzeczy przez nowe i bardziej trudne problemy wynikające ze współpracy z Siostrami.

Jednakże ów dynamizm nie zgaszony przez decyzje kapitulne i, w dobrej mierze, przez działania Zarządów Generalnych, a szczególnie Przełożonych Generalnych,¹⁴ będzie nadal wywierał mocną impresję na nowe generacje. Zarówno w obszarze duszpasterstwa młodzieży jak i tym formacji początkowej, młodzi obojga płci, którzy wchodzili w kontakt z nami, popychali nas ku docenianiu i wyrażaniu tej cechy charakterystycznej naszego Zgromadzenia, że jest ono budowane przez mężczyzn i kobiety. Dostrzegali oni nawet, że ta cecha naszej rodziny zakonnej mogłaby stać się znakiem profetycznym "w świecie zranionym przez niesprawiedliwość i nierówność".¹⁵ jak to wyraziła Kapituła Generalna Braci w roku 1982.

Wracając do mojej osobistej podróży, to w roku 1984 zostałem powołany do pracy jako formator dla studentów profesów. Po serii lat charakteryzujących się zredukowaną liczbą kandydatów, nastąpił mały wzrost powołań w naszej wspólnocie prowincjalnej. To szło w parze z przepracowaniem planu formacji i większą współpracą na tym obszarze z Prowincją Andaluzyjską Braci, a także, po linii jaką dopiero przedstawiłem, z Siostrami. To, że miałem stać się formatorem, zakładało dla mnie nie tylko stawienie czoła zadaniom pedagogicznym ze studentami, ale także sobie samemu. Ponieważ formacja nowych powołań stała się niezaprzeczalną okazją do przemyślenia wielu aspektów mojego życia, jeśli chciałem być wiarygodny i wierny wobec zadań, które zostały mi powierzone.

Jednym z tych aspektów była relacja z Siostrami. Nawet jeśli próby współpracy z Siostrami na poziomie Zarządów Prowincjalnych zrodziła we mnie więcej rezerwy i dystansu niż cokolwiek inne, byłem przekonany iż wzajemna relacja z Siostrami w nowym kontekście, ku któremu posuwało się Zgromadzenie, było wymiarem formacji, który nie mógł być zaniedbany. Pomimo, że czas był bardzo krótki, to muszę przyznać, że wpłynęło to na

¹⁴ Specjalna wzmianka musi być skierowana, jak to uczynił Patrick Bradlez ss.cc., Przełożony Generalny w czasie Kapituły Generalnej w roku 1994, do Mará Paloma Aguirre ss.cc. i Jana Scheepens ss.cc., byłych Przełożonych Generalnych, za ich odważne świadectwo na rzecz jedności Zgromadzenia nawet w obliczu pewnego braku zrozumienia i krytyki.

¹⁵ Trzydziesta trzecia Kapituła Generalna Braci. Decyzje Kapitulne. Rzym 1982.

mnie pozytywnie by cenić jedność Zgromadzenia i rozwinać przeświadczenie, że odtąd obstawałem przy tym, że jedność Braci i Sióstr jako członków jednej rodziny zakonnej jest bardzo ważnym aspektem naszej charyzmatycznej natury i jest tym, co wpływa na misję Zgromadzenia.

Stwierdzić, że te lata były bardzo pozytywne nie oznacza, że były one wolne od problemów i trudności. Jednak wtedy rozumiałem to, że te problemy i trudności były częścią drogi, którą trzeba kroczyć, i wobec których, jeśli je napotkam, nie powinienem się wycofywać jak to uczyniłem poprzednio.

Z drugiej zaś strony te lata dopomogły mi poznać i pokochać nasze Siostry. Oczywiście jest, że relacja między Braćmi i Siostrami nie może opierać się na sentymencie ile raczej na przeświadczeniu. Jednak pewnym jest także i to, iż jeśli sentyment jest nieobecny, wówczas ryzykujemy to iż jedność stanie się czysto teoretyczną ideą. Tutaj, jak i w wielu innych sprawach, afektywność oznacza efektywność, innymi słowy jeśli się nie zintegruje uczuciowo wartości dla których chcemy żyć i umrzeć, wówczas wystawiamy się na ryzyko załamania się przeświadczenia i bycia pozbawionym drugiego. Muszę być świadomy tego, że nie wybierałem sobie ani Sióstr i Braci. Oni zostali mi dani przez Pana, który powołał nas, byśmy "byli Jego towarzyszami i byśmy byli posłani by głosić przesłanie z mocą wyrzucania duchów".¹⁶ Dlatego też wzajemna relacja z Siostrami nie jest owocem mojej własnej decyzji ile raczej zgodności z wezwaniem doświadczonym w głębi mego serca. Ta zaś zgodność ma swoje pośredników, wśród których jednym z nich jest nauczanie się poznawania i kochania Sióstr. Jasnym jest, że nie rozwinąłem całkowicie tych postaw w przeciągu tych lat. Ani też nie uważam iż teraz rozwinąłem je już wystarczająco. Jednak uważam, że mogę powiedzieć iż był to początek czegoś, co trwa do dnia dzisiejszego i mam nadzieję iż będzie trwać dalej.

W krótki czas potem zostałem wybrany Przełożonym Prowincjalnym i to sprawiło, że musiałem stanąć poraz kolejny wobec zagadnienia współpracy Zarządów Prowincjalnych. Ponownie pojawiły się trudności, jednak tym

¹⁶ Mk 3, 14-15.

razem nie wycofałem się i pomimo pewnych oczywistych błędów, mogę otwarcie powiedzieć iż były to lata, w których został uczyniony pewien postęp we współpracy między Braciami i Siostrami. Niewątpliwie był to czas, kiedy pogłębiłem te postawy, o których powyżej już mówiłem, a które zostały zapoczątkowane w moich latach jako formator. Nieraz doświadczyłem iż nawet jeśli się "nawróciłem" ku wartości współpracy, wielu moich współbraci nie widziało w tym ani wartości ani też nie byli dysponowani do zmiany swych postaw wobec Sióstr. Rzeczywiste trudności popchnęły mnie ku zgodzeniu się z tymi, którzy opierali się współpracy i wiele razy miałem pokusę wycofania się do mojej "zimowej kwatery". Jednak włączywszy to wszystko w moją modlitwę i osobistą refleksję, wówczas zdałem sobie sprawę z tego, że wierność wobec Zgromadzenia uchroniła mnie przed rzuceniem ręcznika i dalej kontynuowałem kroczenie do przodu. Poparcie ze strony niektórych braci i sióstr było bardzo ważne i jak to już wiedzą, jestem im za to bardzo wdzięczny.

Faktycznie trudności były rzeczywiste. Niektóre były owocem historii Zgromadzenia, inne zaś miały bardziej ogólny charakter. Bracia cierpieli na kompleks wyższości, bardzo naznaczony wizją prymatu mężczyzny oraz klerykalną kondycję większości z nas. Siostry miały postawę obronną i w niektórych przypadkach nawet odwetową, konfrontowane z kompleksem wyższości Braci, z tendencją w kierunku braku realizmu i ucieczki w przyszłość. Style zarządów były bardzo zróżnicowane. Komunikacja i przepływ informacji oficjalnymi kanałami pomiędzy obiema gałęziami nie była płynna. Lepiej to wyglądało w kontaktach nieformalnych nawet jeśli zawsze zabarwiona indywidualnym subiektywizmem. Te trudności są według mego rozeznania nadal obecne, nawet jeśli teraz wydaje się, że stajemy się bardziej zdolni do ich rozpoznawania, szukania rozwiązań i w każdym bądź razie bardziej cierpliwi, Bracia wobec Sióstr i Siostry wobec Braci. To ostatnie stwierdzenie czynię z pewną niepewnością i bardziej w kategoriach ożywienia niż obserwacji.

W roku 1994 zostałem wybrany Przełożonym Generalnym Braci. W rzeczywistości było to poraz pierwszy, że Przełożony Generalny Braci został wybrany. Wiem, że z różnych powodów, zostało to niezauważone przez

większość członków Zgromadzenia, ale z prawnego punktu widzenia tak się właśnie stało. Do 1990 roku, czyli roku w którym Stolica Apostolska zaaprobowwała nowe Konstytucje Braci z pierwszym rozdziałem wspólnym także dla Konstytucji Sióstr, Przełożony Generalny Braci był Przełożonym Generalnym całego Zgromadzenia. Od tego czasu "Zarządy Generalne Braci i Sióstr są łącznie w ostatecznej instancji gwarantami jedności całego Zgromadzenia".¹⁷ Tutaj leży różnica. Od tej pory już nie Przełożony Generalny całego Zgromadzenia, ale dwoje Przełożonych Generalnych z ich własnymi Radami gwarantują jedność całego Zgromadzenia.

Od pierwszego momentu byłem świadomy tej pozycji, w której miała miejsce elekcja. Już w moim pierwszym akcie jako Przełożony Generalny Braci¹⁸ pragnąłem jasno pokazać za pomocą gestów i słów iż podejmowałem odpowiedzialność bycia Przełożonym Generalnym jednej części Zgromadzenia, a także iż angażowałem się razem Radnymi Generalnymi, którzy tworzyli Zarząd Generalny Braci w bliższą współpracę z Zarządem Generalnym Sióstr, na czele którego była Przełożona Generalny, aby realizować odpowiedzialność gwarantowania jedności całego Zgromadzenia.

C. *Osobiste doświadczenie: Jeanne Cadiou*

W historycznym i skrypturalnym kontekście, celebrowanie jubileuszu jest zawsze zaproszeniem do odnowy, nawrócenia, ale także do zatrzymania się, powrotu do swego dziedzictwa¹⁹ i popatrzenia na drogę po której się idzie. To właśnie było mi dane do uczynienia podczas tego roku 1999, po dwudziestu pięciu latach zaangażowania w Zgromadzeniu. Patrząc na jakiś proces mamy wiele perspektyw z których może być interpretowany. W tym liście okólnym zamierzam podzielić się moim doświadczeniem odkrywania i utożsamiania się ze Zgromadzeniem jako zakonną wspólnotą o dwóch gałęziach, męskiej i żeńskiej.

Kiedy wstąpiłam do Zgromadzenia w 1973 roku, ów mały świat w którym żyłam nadal odczuwał efekty wydarzenia z maja 1968 roku. Sobór

¹⁷ Konstytucje, rozdział I, art. 8, Rzym 1990.

¹⁸ Jeanne Cadiou ss.cc. i Enrique Losada ss.cc., Homilia, 28 września 1994.

¹⁹ Kpł 25, 10.

wniósł atmosferę świeżości do Kościoła. Przez kilka lat było poruszenie i wielkie zmiany w Zgromadzeniu. Mówiono mi o tym zgodnie z różnymi postawami z jakimi ludzie przyjmowali lub odrzucali innowacje. O ile dobrze pamiętam, nie mówiliśmy o Braciach. Niewątpliwie mieliśmy wystarczająco do uczynienia z naszymi własnymi problemami dotyczącymi aggiornamento nie szukając ich u naszych sąsiadów. Od "mieszanego"²⁰, Zgromadzenie stało się apostołskim. Podczas słynnej długiej i pracowicie specjalnej Kapituły w roku 1968 wypracowano dekret "Nasza konsekracja odkupieńczej Miłości". Nawet mieliśmy czas na przedyskutowanie wszystkich tych tekstów we wspólnotach i do uświadomienia sobie bogactwa ich treści.²¹

Ta odnowa, zadanie dane wszystkim Zgromadzeniom zakonnym przez Sobór Watykański II, wymagała słuchania głosu świata ale także powrotu do źródeł z punktu widzenia "wiernego zachowania ducha Założycieli". Co było tam z "jednogłośnie i głębokiej zgody za każdym razem, kiedy istotne elementy naszego dziedzictwa były przedstawiane", o których mówiła Kapituła Generalna w roku 1971, kiedy doszło do egzystencji Braci i Sióstr w jednym Zgromadzeniu? Matka Brigid Mary McSweeney, Przełożona Generalna w tamtym czasie, pisała w 1968 roku w swoim liście prezentującym dekret: "Tekst dotyczący 'Powołania Zgromadzenia' został wzięty taki jaki jest z Konstytucji opracowanych przez Ojców w 1964 roku".²² Tekst ten jest rzeczywiście ten sam, jednak nie mówi on ani o Siostrach ani o Braciach, tylko opisuje nas wszystkich wspólnym terminem "członkowie". Tylko jeden raz można tam znaleźć termin "zakonnica". Następna Kapituła, dekret dotyczący duchowej jedności Zgromadzenia jest bardziej wyraźny. "Założyciele pragnęli, by to Zgromadzenie miało dwie gałęzie. W intymnej jedności Braci i Sióstr widzieli oni element najwyższej ważności - a mianowicie ów blisko złączony ze specyficznym celem Instytutu, który założyli i z prawdziwą podstawą ich egzystencji." ... "Serca Jezusa i Maryi symbolizują więzy miłości które ich jednoczą. To właśnie ta tajemnica miłości, którą Zgromadzenie zamierza czcić i odzwierciedlać w swej

²⁰ Termin "mieszany" odnosi się do klasyfikacji uczynionej przed Soborem przez Stolicę Świętą.

²¹ Por. List Promulgacyjny Decyzji Kapituły Generalnej 1971 r.

²² Dokumenty Specjalnej Kapituły Generalnej, Rzym 1968.

strukturze i dziełach. Oto dlaczego nasi Założyciele życzyli sobie, aby było ono tworzone przez Braci i Siostry, którzy utworzą jedno pojedyncze Zgromadzenie (Por. Mémoires Ojca Hilariona)"... "Jasnym jest iż zgodnie z intencjami naszych Założycieli, ta jedność Zgromadzenia jest rzeczywiście istotną, gdyż tylko w zjednoczeniu dwóch gałęzi cel Zgromadzenia będzie w pełni zrealizowany: duchowa jedność między Braćmi i Siostrami będzie symbolizować doskonałą jedność i zjednoczenie Najświętszych Serc i uwieczni ten ideał tak drogi obojgu naszym Założycielom".

Jeśli istniało to w naszej Regule, która została mi dana w dzień mego wstąpienia do nowicjatu, nie było to jednak to, co zwróciło na siebie moją uwagę. W ten sposób moje pierwsze kroki w Zgromadzeniu czyniłam bardzo nieświadomie istnienia gałęzi męskiej. Prawdą jest, że byłam tak dalece nieświadoma, że nie wiedziałam iż Zgromadzenie ma różne charyzmaty. Ta moja ignorancja trwała. Nowicjat był położony przy dużej szkole, gdzie pracowały Siostry w bliskiej współpracy ze świeckimi, a kapłanem wspólnoty i szkoły był kapłan diecezjalny.

Od czasu do czasu z okazji miesięcznego dnia skupienia wspólnoty pojawiał się u nas kapłan w białym stroju. Jego posługa polegała na wygłoszeniu kilku konferencji Siostronom, poza tym prawie wcale go nie widziałyśmy. Było to po raz trzeci lub czwarty, kiedy poczyniłam jaśniejsze powiązanie. Ten człowiek musi być Bratem SS.CC., czyli jednym z tych o których mówiła Reguła. To rozbudziło moje zainteresowanie i zaczęłam sobie zdawać sprawę z tego, że wstąpiłam do Zgromadzenia o dwóch gałęziach. Jakkolwiek w praktyce nie było to oczywiste. Nadal słyszało się bardzo niewiele informacji na temat tego, co działo się w gałęzi męskiej. W „międzyzgromadzeniowych” grupach, w których uczestniczyłyśmy było wielu mężczyzn, ale nigdy nie było pośród nich któregoś z Braci SS.CC. Pierwsze prawdziwe kontakty miałam z Braćmi naszej rodziny dokonywały się przez kapelanów w tej czy innej wspólnotcie naszej francuskiej prowincji. Spotykając i rozmawiając z nimi czułam, że mamy wiele wspólnego. Każdy z nich, przez swój sposób bycia jak również przez swe słowa, mówił mi coś o naszym charyzmacie SS.CC. Było to do tego stopnia, że uczestnicząc pewnego razu w warsztatach zajmujących się zagadnieniem charyzmatu,

kiedy zostaliśmy zapytani o to, która z osób najbardziej ucieleśniała dla nas charyzmat SS.CC., bez jakiegokolwiek zawahania wymieniłam jednego z Braci SS.CC.

Mając łatwy dostęp do dobrze wyposażonej biblioteki nowicjatu, czytanie dużej części *Annales* pozwoliło mi zagłębić się w szczegóły historii schizmy. Uświadomiłam sobie trudności, które nieodłącznie towarzyszyły rewizji Reguły Założycieli, ale dopiero później zrozumiałam ważność tych wydarzeń, a szczególnie ich konsekwencji w historii relacji między Braćmi i Siostrami Zgromadzenia.

Kapituły Prowincjalne Prowincji Francuskiej odbyte w latach 1973 i 1976 miały ogromny wpływ na życie i misję prowincji. Żadna z nich jednak nie wspomniała w najmniejszym stopniu aspekt współpracy czy nawet wzajemnych relacji z Braćmi. Ewidentnym jest, że funkcjonowaliśmy praktycznie jako niezależne Zgromadzenia co najmniej w moim świecie SS.CC. Wypracowałyśmy cały plan, zdecydowałyśmy się na otwarcie nowych placówek, jednak nigdy nie uważałyśmy za kryterium bliskość wspólnoty Braci czy też wspólną działalność apostolską. Jednakże niektóre z Sióstr pracowały razem z Braćmi, szczególnie na obszarze duszpasterstwa młodzieży i powołań, Bracia jednak nie inaczej jak najczęściej widziani w roli kapłana.

Podczas moich lat jako profeska czasowa, moje relacje z Braćmi były bogate ale jednak okolicznościowe. Bez wątplenia, relacją, która najbardziej wywarła na mnie wpływ, była relacja z Bratem, który posługiwał w duchowym towarzyszeniu wspólnocie do której przynależałam. Jego sposób bycia, zarówno otwarty jak i wymagający, pomógł mi odkryć w nim prawdziwego Brata, a szczególnie pozwolił mi wejść w kontakt z Braćmi wspólnoty, których także odkryłam jako prawdziwych Braci dzięki pięknej zdolności powiązania duchowości i prostych braterskich relacji. Takie było moje doświadczenie kiedy wypowiedziałam moje definitywne związanie się ze Zgromadzeniem. Tego dnia jedynym Bratem SS.CC. obecnym pośród tłumu Sióstr, rodziny i przyjaciół był celebrans. Było to raczej symboliczne i odzwierciedlające sytuację tego czasu.

Krótko potem miałam kilka wspaniałych doświadczeń w pogłębieniu mego zmysłu przynależenia do Zgromadzenia tworzonego przez Siostry i Braci. Wybrana na członkinię Kapituły Generalnej 1979 roku, byłam zaskoczona zauważając cały Zarząd Generalny Braci obecny i uczestniczący od pierwszego do ostatniego dnia w naszej Kapitułe. Kapituła ta wzięła sobie za zadanie "stworzenie idealnego obrazu Zgromadzenia w konwencjonalnej przyszłości (1990) Skonfrontowała ona ten obraz z rzeczywistością którą sobie dopiero co uświadomiła."²³ To właśnie tam po raz pierwszy poczułam równość Braci i Sióstr, kiedy zostałyśmy zaproszone do snucia marzeń o idealnej wspólnoty. W grupie w której się znalazłam panowała szczerą atmosferą. Wyraziliśmy nasze odczucia co do trudności dania właściwego miejsca kobiecie w Kościele i społecznościach cywilnych, a także o męskiej dominacji, uprzedzeniach i wzajemnej dyskryminacji. Ale chcieliśmy się bardziej wsłuchiwać nawzajem w swój głos i zaproponowaliśmy praktykę odpowiedniej współpracy we wspólnych projektach. W niektórych grupach poszli tak daleko, że mówiono tam o wspólnotach mieszanych. W rzeczywistości udało się nam zaakceptować temat sformułowany w następujący sposób: "Stworzyć struktury braterskiej komunii i apostołskiej współpracy z naszymi Braćmi SS.CC." Zostały też sprecyzowane kroki wcielenia tego w życie: "Razem pogłębić, jako Bracia i Siostry, naszą braterską komunie i wspólną Misję, stworzyć razem formy braterskiej komunii i współpracy w tym, co się tyczy tej samej Misji, a także razem zaangażować się w efektywną realizację wspólnoty i projektów apostołskich."²⁴ Nie wiedząc jak wyrazić powód, podczas Kapituły intuicyjnie czułam, że ten aspekt współpracy miał stać się bardzo ważnym w życiu Zgromadzenia, a konsekwentnie także i w moim. Był to właśnie czas, kiedy wchodziłam do zarządu prowincjalnego i powierzono mi odpowiedzialność za nowicjat. Równocześnie zostałam poproszona o zaangażowanie się w proces redakcji nowych Konstytucji. W każdej z tych posług byłam konfrontowana w różny sposób z pytaniem dotyczącym współpracy Braci i Sióstr.

Na poziomie Zarządów Prowincjalnych Francji zaczęliśmy się wzajemnie odwiedzać i zapraszać do udziału w zgromadzeniowych uroczystościach. Daleko byliśmy jeszcze od tego, by usiąść przy wspólnym

stole i prowadzić dialog dotyczący wspólnej obecności duszpasterskiej. Trochę lepiej było wśród odpowiedzialnych za formację, którzy poczynili małe kroki naprzód, by w ten sposób pozwolić młodym poznać się wzajemnie i nawet wspólnie dzielić się swoimi nowicjackimi doświadczeniami. Było to czymś bardzo dobrym dla tych młodych ludzi, którzy zwykli w świecie szkoły i studentów, który był mieszany, i którzy czasami mieli już pewne doświadczenie w tej dziedzinie w duszpasterstwie młodzieży i powołań z Braćmi i Siostrami.

Moja życiowa podróż w Zgromadzeniu nie dała mi sposobności doświadczenia apostolskiej współpracy z Braćmi, bowiem wypełniałam moje zadania jako nauczycielka w szkołach, gdzie Bracia nie byli obecni. Ale muszę przyznać iż posługa formacyjna sprawiła, że byłam głęboko poruszona i dzięki temu nawet głębiej dzieliłam przeświadczenie, że jedność Braci i Sióstr jest istotnym elementem charyzmatu Zgromadzenia. Było to szczególnie namacalne kiedy wyruszyłam na wielką przygodę zakładania wspólnoty formacyjnej w Essen, w Niemczech. Bracia wzywali Siostry do przyścia do Niemiec już od długiego czasu i z zapalem przygotowali drogę na powitanie nas, a następnie pomagali nam we wszystkim czego potrzebowaliśmy, aby się zacząć funkcjonować. Było to coś podobnego do tego, co działo się w początkowych latach istnienia Zgromadzenia. Bardzo szybko doszło do intensywnej współpracy w dziedzinie formacji początkowej. Uczestniczenie w duszpasterstwie młodzieżowym, prezentowanie Zgromadzenia z jego dwiema gałęziami, praca nad projektami i rekolekcjami doświadczanymi wspólnie stało się czymś konkretnym. Nigdy nie doszliśmy do wypracowania wspólnego projektu apostolskiego i dlatego nieustannie towarzyszy mi pytanie: czy to właśnie to nie było jednym z głównych powodów dlaczego zamknęliśmy naszą wspólnotę w Essen w roku 1991 i opuściliśmy Niemcy? Bez wątplenia, ogromne różnice w strukturach były także przeszkodą. Bracia w prowincji liczyli ponad 100 członków a my we wspólnocie nowicjackiej byliśmy tylko cztery Siostry po ślubach wieczystych. Z tego doświadczenia, które w jakiś sposób jest uprzywilejowanym w moim życiu, zachowałam w pamięci piękne dni w rodzinie SS.CC., a także solidnych i konstruktywnych przyjaźni.

To właśnie w tym okresie mego życia uczestniczyłam w komisji mieszanej, powołanej do przygotowania 150-tej rocznicy śmierci Dobrego Ojca. Nasi Przełożeni Generalni, Patrick Bradley i Maria Pia Lafont, prezentując pierwsze owoce pracy tej komisji, powiedzieli: "Mamy nadzieję iż ta inicjatywa wzmocni jedność dwóch gałęzi Zgromadzenia".²³ Wierzę, że mogę potwierdzić iż tak się też stało, co najmniej trochę, w naszej grupie. Ponieważ po pewnym czasie wątpliwości, niezrozumienia i wzajemnego krytycyzmu, kiedy doszło do pisania naszych artykułów, doszliśmy jednak do zgody. Niewątpliwie, od czasu tej komisji, często stawiałam sobie pytanie: czyż nie była to jedna z najbardziej odważnych a zarazem pełnych ryzyka decyzji naszych Założycieli, aby założyć jedno Zgromadzenie, które będą tworzyć mężczyźni i kobiety? Odtąd, z tym i innymi pytaniami we mnie, jest już jasno dlaczego czasami bardzo ostro reagowałam, kiedy publikacje, wyrażenia, decyzje dotyczące początków naszego Zgromadzenia, charyzmatu lub historii dotyczyły jedynie kontekstu jednej lub drugiej gałęzi.

Spotkania Sióstr i Braci podczas ich Kapituł w El Escorial (Hiszpania) we wrześniu 1988 roku, sfinalizował studium, oddzielną aprobatę i ostatecznie wspólną aprobatę Pierwszego Rozdziału Konstytucji, "Powołanie i Misja Zgromadzenia." Idąc za tym, prawie wszędzie na całym świecie zostały podjęte kroki w celu znalezienia miejsc i środków do wyrażenia wspólnej misji. Teren został przygotowany, kiedy zostałam mianowana Przełożoną Prowincjalną we Francji w roku 1992. Tak samo, jednym z pierwszych moich zachowań po Kapitulie Prowincjalnej było wejście w dialog z moim "kolegą", aby spojrzeć na to jak, a szczególnie w jakich miejscach otworzyć w nowych miejscach nasze obecności w ubogich obszarach, gdzie Bracia i Siostry mogliby wspólnie współpracować. Były to kryteria jakie wyznaczyło spotkanie kapitulne. Nie byliśmy przyzwyczajeni do spotykania się razem na takim poziomie, mieliśmy uprzedzenia. W naszych własnych radach byli ludzie, którzy mówili: "bądźmy roztropni", "nie romantyzujmy", "pozostańmy stopami na ziemi". Na szczęście inni popierali projekt i nawet za nim stali. W ten sposób, pierwsza wspólnota Sióstr powstała w Nancy. Współpraca tam

²³ Cahier de Spiritualité 12, str. 4.

doświadcziała wzlotów i upadków, co zresztą jest udziałem każdej ludzkiej grupy, niezależnie od tego czy jesteśmy tej samej płci czy nie, wiemy iż praca razem nigdy nie jest jedynie sielanką.

Nadszedł dzień 19 września 1994 roku - zostałam wybrana Przełożoną Generalną. Przez pierwsze godziny i pierwsze dni byłam wystarczająco zajęta snując marzenia o tej posłudze, którą powierzyły mi siostry a ja zaakceptowałam podjęcie się tego z nimi i dla nich. W trakcie przygotowań i celebracji wspólnego zakończenia Kapituły Braci i Kapituły Sióstr, kiedy uzmysłowiłam sobie moją sytuację w relacji do kobiet, które poprzedzały mnie na tym stanowisku, włączając także Dobrą Matkę. Przypomniałam sobie niektóre normy związane z aplikacją Dekretu z roku 1968 dotyczące prawnych więzi łączących obie gałęzie, z których pierwsza z nich jest sformułowana w następujący sposób: "Przełożona Generalna Sióstr składa ślub posłuszeństwa na ręce Przełożonego Generalnego".

Prawdą jest iż od tamtego czasu było bardzo mało zmian. W 1975 roku, Święta Kongregacja d.s. Zakonów, w osobie swego Prefekta, Kardynała Tabera, zaprosiła Zarząd Generalny Sióstr do przestudiowania podczas Kapituły Generalnej relacji między gałęzią Braci i gałęzią Sióstr. To studium było zaproponowane do przeprowadzenia pod kątem aspektu jurydycznej więzi i Kapituła zadecydowała, że "Rada Generalna Sióstr rozpatrzy wraz z Radą Generalną Ojców w jaki sposób przestudiować tę jurydyczną więź pomiędzy dwiema gałęziami Zgromadzenia".²⁴ Ostateczne decyzje powinny zostać powzięte przez Kapituły Generalne obu gałęzi. Jednak delikatny punkt dotyczący ślubu posłuszeństwa Przełożonej Generalnej Sióstr na ręce Przełożonego Generalnego Braci pozostał odroczone i zachowałyśmy owe status quo. Jednak coś się zmieniło, kiedy Matka María Paloma Aguirre, dopiero co wybrana Przełożona Generalna, wypowiedziała swój ślub podczas zamykającej Kapitułę Mszy św., ale używając formułę, którą sama skomponowała.

W latach 1983 i 1988, María Pía Lafont na początku obu jej kadencji uczyniła to samo. Właściwie, było to zaledwie od 9 lipca 1990 roku, przez

²⁴ Decyzje dwudziestej dziewiętej Kapituły Generalnej Sióstr, Rzym 1979.

Dekret aprobowany pierwszy Rozdział Konstytucji wspólny dla Braci i Sióstr, że "Zarządy Generalne Braci i Sióstr są wspólnie, w ostatecznej instancji, gwarantami jedności całego Zgromadzenia".²⁵ Dlatego też prawnie mówiąc, jestem pierwszą Przełożoną Generalną, która jest w pełni Przełożoną Generalną Sióstr. Odtąd, Brat, który jest Przełożonym Generalnym jest Przełożonym Generalnym gałęzi Braci, a Siostra, która jest Przełożoną Generalną jest Przełożoną Generalną gałęzi Sióstr, podczas kiedy dziewiąty artykuł podstawowego Rozdziału z roku 1817 zawartego w Dekrecie z roku 1968, mówi: "Wiedziemy życie wspólnotowe... pod posłuszeństwem Najczcigodniejszemu Ojcu Przełożonemu Generalnemu Zgromadzenia, i Najczcigodniejszej Matce Przełożonej Generalnej Sióstr..." Numer 18 Dekretu z roku 1968 dotyczył Przełożonej Generalnej i zawierał sześć norm aplikacyjnych.

Jest to aspekt dzisiejszej rzeczywistości zgromadzeniowej nad którym często się zastanawiałam i który chętnie podsumowuję w ten sposób: mężczyźni i kobiety Zgromadzenia Najświętszych Serc, jesteśmy razem powołani i posłani ku tej samej misji. Ani jedna ani druga gałąź nie może pojedynczo odpowiedzieć na misję "kontemplowania, życia i proklamowania Bożej miłości wcielonej w osobie Jezusa".²⁶

Nawet jeśli czasami zazdroszczę moim koleżankom, które są przełożonymi generalnymi zgromadzeń z jedną tylko gałęzią, wierząc iż ich zadanie jest łatwiejsze, jestem świadoma odpowiedzialności zarządu Sióstr, któremu przewodniczę ku współpracy z zarządem Braci w zagwarantowaniu jedności całego Zgromadzenia. Od listopada 1994 roku, podjęliśmy decyzje i uczyniliśmy wiele konkretnych rzeczy w tej perspektywie. Dla przykładu, stawiając na jedną stronę wyjątkową sytuację Japonii, ostatnio zrealizowane implantacje Sióstr w świecie, odpowiadając na słynne "nie ma domów Braci bez domów Sióstr".²⁷ Siostry udały się, aby się przyłączyć do Braci w Mozambiku, na wyspach Indonezji, oraz w Charleroi (Belgia). Przy

²⁵ Konstytucje, Rozdział Pierwszy, Art. 8, Rzym 1990.

²⁶ Konstytucje, Rozdział Pierwszy, Art. 2, Rzym 1990.

²⁷ Reguła Zakonu Zelatorów Miłości Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, oraz Wieczystej Adoracji Najświętszego Serca Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. To samo dla Zelatorek.

zamykaniu misji w Bangolo na Wybrzeżu Kości Słoniowej, jednym z kluczowych kryteriów była nieobecność Braci SS.CC.

D. Doświadczenie współpracy między Zarządami Generalnymi

Komunikując doświadczenie współpracy Zarządów Generalnych, chcemy się ograniczyć do doświadczenia autorów tego listu, innymi słowy, do doświadczenia obecnych Zarządów Generalnych. Moglibyśmy się odwoływać do historycznej pamięci poprzednich zarządów generalnych, lecz kiedy określiliśmy cele tego listu, jak już o tym mówiliśmy we wprowadzeniu, nie uważaliśmy za konieczne odwoływać się do tej pamięci, która bardziej by odpowiadała dla studium historycznego. Z drugiej strony, jak zostało to już ukazany kilka paragrafów wcześniej, jeśli nawet poprzednie zarządy generalne doświadczyły prawnej sytuacji, którą wprowadziły nowe Konstytucje, to jednak było to już bardziej pod koniec ich kadencji i dlatego możemy powiedzieć, że jesteśmy jedynymi, którzy stawili od samego początku czoła tej nowej sytuacji.

Na początek koniecznym jest powiedzieć, że pośród członków każdego z Zarządów Generalnych nie istniało wcześniejsze doświadczenie w zakresie tego poziomu posługi autorytetu, z wyjątkiem jednej Siostry.²⁸ To co było, to dobra wola podjęcia się zadania współpracy biorąc za swego przewodnika nasze Konstytucje jak i orientacje przekazane przez Kapituły Generalne Braci i Sióstr, które dopiero co zostały zakończone. Mieliśmy wspólny lis obu Kapituł,²⁹ który bez wątpienia mógł i chciał oferować światło dla tej współpracy.

Zaledwie kilka tygodni po Kapitułach oba Zarządy Generalne rozpoczęły swe sesje. Natychmiast zorganizowane zostały także spotkania wspólne. Na przestrzeni od tamtego mementu do chwili opublikowania tego listu, odbyto czternaście wspólnych sesji, z czego co najmniej pięć razy zebraliśmy się na dwa lub trzy dni nieprzerwanych obrad, także i poza

²⁸ Beatriz Montaner jest jedyną spośród Sióstr, która miała już takie doświadczenie. Pośród Braci Mario Illanes miał takie doświadczenie, ale jego choroba i śmierć, nie pozwoliły innym na profitowanie z tego.

²⁹ Trzydziesta druga Kapituła Generalna Sióstr i Trzydziesta piąta Kapituła Generalna Braci, List do Sióstr i Braci Zgromadzenia Najświętszych Serc, Rzym 1994.

Rzymem, co pozwoliło nam na wygospodarowanie więcej czasu na wspólne obrady. Zawsze zważaliśmy na to, aby mieć nie tylko czas na wspólne obrady, ale także na wspólną modlitwę i wspólną Eucharystię. Być może nie zadbaliśmy o to, by przeznaczyć więcej czasu na bycie razem bez żadnego powodu, po prostu aby dzielić się swoją obecnością, lepiej się poznać.

Podczas pierwszej sesji³⁰ ukończyliśmy zadanie, które zostało nam powierzone, obdarzając oba Zarządy Generalne odpowiedzialnością za ostateczną redakcję listu, który Kapituły skierowały do Braci i Sióstr Zgromadzenia: "Do Sióstr i Braci Zgromadzenia Najświętszych Serc". Równocześnie była to doskonała okazja do studiowania i planowania razem tego, co się tyczy orientacji zawartych w tym liście, szczególnie zaś tych, skierowanych do Zarządów Generalnych. Zaproponowaliśmy wówczas zbiór kryteriów, które, co najmniej prowizorycznie, mogły kierować naszą współpracę: otwarta, stała i obustronna komunikacja, zabezpieczenie, że we współpracy będą respektowane jedność i autonomia; wspólna refleksja, aby zapewnić specyficzne towarzyszenie strukturom „międzyprowincjalnym” zarządu; wspólne wizyty gdzie byłoby to tylko możliwe i gwarantowanie jedności obu gałęzi.

Zaraz też wymieniliśmy między sobą plany zarządów, które zostały wypracowane przez każdy Zarząd z osobna, a w których zostało wyrażone pragnienie współpracy z drugą gałęzią.³¹ Szukaliśmy także dróg, na których obie kurie generalne mogłyby współpracować w zakresie sekretariatów, archiwów, komunikacji, tłumaczeń, itd. To zakładało także zamiar przyjęcia ustalonego rytmu spotkań między Zarządami Generalnymi, co na początku chcieliśmy ustalić na cztery razy do roku. Jednakże, zaraz stało się oczywistym, że ten rytm w dużej mierze zależał od kalendarium każdego z zarządów. Zdecydowaliśmy się na wzajemne przedstawienie sobie własnego kalendarium, które jednak nieustannie wymagało osobnej modyfikacji w miarę odpowiadania na potrzeby zarządu każdej z gałęzi.

Wkrótce cała seria tematów wypełniła agendę naszych wspólnych sesji. Z jednej strony, mieliśmy zadania, o które poprosił nas wspólny List obu

³⁰ Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 30 listopada, 2 grudnia 1994.

³¹ Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 17 stycznia 1995.

Kapituł: wspólna Komisja Duchowości dla całego Zgromadzenia, wspólny Biuletyn informacyjny dla całego Zgromadzenia, List Okólny obojga Przełożonych Generalnych o jedności obu gałęzi i ich współpracy, to, że Kapituły Generalne wspólnie potraktowały tematy jako integralną część kapituł i wspólnego planowania nowych placówek. Były także inne aspekty, które nawet jeśli one nie wystąpiły w liście, mają swoją ważność same w sobie: Gałąź Świecka, Duszpasterstwo Młodzieży i Powołań oraz Dwusetlecia Zgromadzenia.

Możemy powiedzieć, że w założeniu spełniliśmy to, o co zostaliśmy poproszeni w liście Kapituły. Komisja Duchowości dla całego Zgromadzenia była przedmiotem wspólnego studium, refleksji i decyzji obu Zarządów.³² Owoce jej pracy są już ogólnie osiągalne, a całe Zgromadzenie jest ich świadome i może je oceniać. Wspólny Biuletyn Com-Union był rezultatem wcześniejszych kroków, na które składała się współpraca pomiędzy Info i Entre-Nous, co w konsekwencji doprowadziło do utworzenia grupy składającej się z Braci i Sióstr z obydwu generalatów, czego owocem stał się nowy Biuletyn.³³

List Okólny, o który prosiły Kapituły, to właśnie to, co trzymasz teraz w swych rękach. Jest on wynikiem długiego procesu refleksji, zbierania wkładu informacji pochodzących z różnych części Zgromadzenia, przygotowania zarysu i wreszcie napisania. W całym procesie, za wyjątkiem przygotowania zarysu i jego napisania, uczestniczyły oba Zarządy.³⁴

Współpraca nadchodzących Kapituł Generalnych roku 2000, także był aspektem obecnym w agendzie naszych sesji od samego początku.³⁵ Fakt, że nakładają się one z celebracją dwusetlecia Zgromadzenia także odgrywał rolę przez to, że próbowaliśmy powiązać oba te aspekty w miarę jak to tylko możliwe. Owoc tego procesu został ogłoszony w naszej komunikacji

³² Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 27 lutego 1996. Jeanne Cadiou ss.cc. i Enrique Losada ss.cc., Komisja Duchowości, Rzym 10 maja 1996; Rzym 11 sierpnia 1996.

³³ Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 11 czerwca 1996.

³⁴ Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 23 grudnia 1996. Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 20 marca 1997. Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Torricella w Sabina, 19-21 grudnia 1997.

³⁵ Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, Grudzień 1995, Torricella w Sabina, 19-21 grudnia 1997; Torricella w Sabina, 21-23 grudnia 1998; Rzym, 5-6 maja 1999.

przesłanej do całego Zgromadzenia z okazji wspomnienia w tym roku Błogosławionego Ojca Damiana.³⁶

Klarowna uwaga na wspólne implantowanie Zgromadzenia była w dobrej mierze skoncentrowana na Misyjnych Projektach Zgromadzenia, jak je nazywają Siostry, czy też na Priorytetowych Projektach Misyjnych Afryki i Azji, zgodnie z nazewnictwem używanym przez Braci. Ale trzeba nam przyznać, że szczególnie uwaga ta kierowana była ku Filipinom, którym poświęciliśmy dużo wysiłku i czasu podczas naszych wspólnych sesji. Dodatkowo, Filipiny były tematem spotkań obojga Przełożonych Generalnych jak i innych członków obu Rad Generalnych. Musimy także nadmienić wspólną obecność Zarządów Generalnych na Filipinach przy różnych okazjach, a także wzajemne informowanie się, kiedy którykolwiek z członków zarządów wizytował te wspólnoty. Wizyty te były raczej częste.³⁷

Jeśli nawet nie tak często, to jednak Projekty Zgromadzenia w Afryce tak samo stanowiły przedmiot wspólnego studium i refleksji.³⁸ Tam, na tym kontynencie, oba Zarządy Generalne także były obecne zarówno razem jak i oddzielnie przy różnych okazjach i zawsze miała miejsce wymiana informacji dotyczących Afryki. Na specjalne wymienienie zasługuje stała uwaga, którą się wzajemnie dzieliliśmy, jaką zwracały oba Zarządy ku tym Projektom, zwłaszcza w trudnych chwilach doświadczanych w Kinszasie podczas wojny w 1997 roku.

Gałąź Świecka, prawnie zależąc od gałęzi Braci i Sióstr, była tym tematem, który często pojawiał się na naszych obradach.³⁹ W celu zajęcia się tym zagadnieniem, powołaliśmy grupę roboczą złożoną z dwóch radnych, po jednym z każdego Zarządu. Rezultatem ich pracy były listy opublikowane

³⁶ Jeanne Cadiou ss.cc. i Enrique Losada ss.cc., List do Braci i Sióstr Zgromadzenia, Rzym, 10 maja 1999.

³⁷ Wspólna sesja Zarządów Generalnych: Rzym, 2 grudnia 1994; Rzym, 3 kwietnia 1995; Rzym, 21 września 1995; Rzym, 21 grudnia 1995; Rzym, 27 lutego 1996; Rzym, 11 czerwca 1996; Rzym 20 marca 1997; Torricella w Sabina, 19-21 grudnia 1997; Rzym, 31 marca 1998.

³⁸ Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 17 stycznia 1995; Rzym, 21 września 1995; Rzym, 11 czerwca 1996; Rzym, 20 marca 1997.

³⁹ Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Zarządów Generalnych SS.CC., Rzym, 23 grudnia 1996.

przez zarządy, skierowane do całego Zgromadzenia i do samych świeckich SS.CC.⁴⁰

Podobnie też Duszpasterstwo Młodzieży i Duszpasterstwo Powołań było zagadnieniem podejmowanym na wspólnych posiedzeniach Rad. Także w tej dziedzinie powołaliśmy zespół roboczy, a nawet poświęciliśmy jedno spotkanie Rady, coś w monograficznym rodzaju, ściśle poświęconym sprawie powołaniowej.⁴¹ Jasno trzeba powiedzieć, że Siostry otrzymały polecenie swej Kapituły Generalnej do zajęcia się tym zagadnieniem, w przeciwieństwie do Braci, którzy takiego polecenia nie otrzymali. Z tego też powodu nie wszystko było czynione razem. Jakkolwiek, jako konsekwencja współpracy na tym obszarze, został opublikowany list skierowany do całego Zgromadzenia, dotyczący duszpasterstwa powołaniowego.⁴²

Co się zaś tyczy przygotowań do obchodów Dwusetlecia Zgromadzenia, oczekiwaliśmy na długoterminową orientację od Komisji Duchowości, która między innymi tym się zajmowała.⁴³ Chociaż, jak już to wyżej wspomnieliśmy, widzieliśmy to w relacji do Kapituł Generalnych roku 2000, i zajmowaliśmy się tym przy różnych okazjach.⁴⁴ Jako Przełożeni Generalni całego Zgromadzenia, na początku Adwentu roku ubiegłego, przesłaliśmy wam list wzywający do celebracji Dwusetlecia, i wyraziliśmy w nim, co uważamy, że powinno stanowić przedmiot owej celebracji.⁴⁵

Na koniec, były także inne wydarzenia, takie jak beatyfikacja bł. Damiana⁴⁶ lub kampania wzywająca do umorzenia międzynarodowych

⁴⁰ Lourdes Fernández-Loeches ss.cc. i Manfred Kollig ss.cc., Kilka elementów ku refleksji na temat miejsca Świeckich we Wspólnocie SS.CC., Rzym 1995; Nowe Komentarze dotyczące Gałęzi Świeckiej w COM-UNION nr 2, Rzym 1997; María Javier Ehecopar ss.cc. i Manfred Kollig ss.cc., Misja jednoczy i rozróżnia nas. List do Świeckich Gałęzi Świeckiej SS.CC., Rzym 1998.

⁴¹ Protokół ze Wspólnego Spotkania obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 17 stycznia 1995; Rzym, 3 kwietnia 1995; Rzym, 21 grudnia 1995; Rzym, 27 lutego 1996; Rzym, 31 marca 1998; Torricella w Sabina, 21-23 grudnia 1998; Rzym, 5-6 maja 1999.

⁴² Beatriz Montaner ss.cc. i Manfred Kollig ss.cc., Do Braci i Sióstr, Rzym, 2 lutego 1997.

⁴³ Jeanne Cadiou ss.cc. i Enrique Losada ss.cc., Międzynarodowa Komisja Duchowości, Rzym, 10 maja 1996; Rzym, 11 kwietnia 1996; Wspólne Spotkanie obu Rad Generalnych SS.CC., Rzym, 11 czerwca 1999.

⁴⁴ Wspólne Spotkanie obu Rad Generalnych SS.CC., Torricella w Sabina, 19-21 grudnia 1997; Rzym, marzec 1998.

⁴⁵ Jeanne Cadiou ss.cc. i Enrique Losada ss.cc., Do Braci i Sióstr Zgromadzenia, Rzym, Pierwsza niedziela Adwentu 1998.

⁴⁶ Jeanne Cadiou ss.cc. i Enrique Losada ss.cc., Do Braci i Sióstr Zgromadzenia, Rzym, 15 kwietnia 1995.

zadłużeń ubogich narodów w kontekście Jubileuszu roku 2000⁴⁷ które zaangażowały współpracę obu Zarządów, jak to zostało wyrażone w listach i innych wspólnych komunikatach.

* * *

⁴⁷ Jeanne Cadiou ss.cc. i Enrique Losada ss.cc., Do Braci i Sióstr Zgromadzenia, Rzym, 15 kwietnia 1998.